

Borejsza, Jerzy W.

"Radykalni demokraci polscy : wybór pism i dokumentów 1863-1875", wyboru dokonała, wstępem i przypisami opatrzyła Felicja Romaniukowa, Warszawa 1960 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 52/3, 620-627

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Radykalni demokraci polscy. Wybór pism i dokumentów 1863—1875. Wyboru dokonała, wstępem i przypisami opatrzyła Felicja Romanukowa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1960, s. LXIII + 620.

Brak nowych opracowań monograficznych dotyczących lat 1864—1878 oraz zniszczenie i rozproszenie zasobów archiwalnych, zwłaszcza do dziejów emigracji postyczniowej sprawia, iż czytelnik z dużym zainteresowaniem bierze do ręki publikację „Radykalni demokraci polscy”. Jest to antologia artykułów, fragmentów broszur, listów i wypowiedzi przedstawicieli lewicy „czerwonych”, którzy po upadku powstania znaleźli się na emigracji i tych spośród starszej daty emigrantów, którzy włączyli się do prac wychodźstwa postyczniowego. Zawiera ona noty biograficzne i wyjątki z pism Józefa Brzezińskiego, Jarosława Dąbrowskiego, Jana Antoniego Medekszy, Włodzimierza Rożałowskiego, Józefa Tokarzewicza, umieszczone w kolejności alfabetycznej w dziale środowisko paryskie; do środowiska genewskiego zaliczeni zostali: Karol Brazewicz, Ludwik Bulewski, Józef Cwierciakiewicz (Card), Józef Hauke-Bosak, Walerian Mroczkowski, Antoni Szczęsnowicz; do środowiska londyńskiego: Konrad Dąbrowski, Teofil Dąbrowski, Jan Kryński, Ludwik Oborski, Józef Rozwadowski, Klemens Wierzbicki, Walery Wróblewski i Antoni Zabicki. Na końcu tomu zamieszczony został przedruk broszury Ludomira Prawdzica „Wolność hasłem naszym!”.

Dokumenty opublikowane w tym wyborze pochodzą głównie z ówczesnej prasy emigracyjnej: „Głosu Wolnego”, „Le Peuple Polonais”, „Rzeczypospolitej Polskiej”, „Gminy”, „Zmowy”, „Wici”, lwowskiej „Gazety Narodowej” i genewskiego „Le Rationnaliste”. Teksty francuskie podane zostały w przekładzie polskim Ireny Szulcowej. W kilku wypadkach autorka wyboru sięgnęła do źródeł rękopiśmiennych.

Pracy Romaniukowej nie poprzedzały żadne wybory pism lewicy emigracyjnej z tego okresu. Nie ma dotychczas wielu danych o dziennikarstwie ówczesnym, wątpliwe jest, aby po zniszczeniu zbiorów rapperswilskich udało się ustalić autorstwo licznych artykułów, często nie podpisanych, jakie drukowano w „Głosie Wolnym”, „Niepodległości” czy innych czasopismach. Poważną przeszkodę przy opracowaniu tomu stanowił brak informacji biograficznych o wielu działaczach emigracyjnych. Mimo wszystkich trudności, autorce wyboru udało się stworzyć pozycję ze wszech miar zasługującą na uwagę.

Za udany należy uznać tytuł tomu: „Radykalni demokraci polscy”. Mniej jednak przekonywająca jest motywacja tego tytułu. Mianem tym autorka obejmuje wszystkich działaczy, których utwory przedrukowano w wyborze. Współcześnie rewolucjoniści polscy niekiedy używali w odniesieniu do siebie podobnych określeń. Walery Wróblewski w swoim znanym liście do Ogółu Zjednoczonej Demokracji Polskiej pisał w 1869 roku: „Demokrata z pojęć, z zasad, z ducha — rewolucyjnym radykalistą jestem ze krwi, z przeszłości — z poprzednich przedpowstańczych robót” (s. 487). W zasadzie jednak cała terminologiczna gradacja na demokratów: szlacheckich, rewolucyjnych itp. została utworzona *ex-post*, jest dosyć płynna i bynajmniej nie cieniuje dostatecznie różnic w teorii i działaniu polskich demokratów. Jeśli zaś chodzi o przykład Wróblewskiego, to w Komunie i na emigracji w Londynie przeszedł on dużą ewolucję ideową i wielokrotnie od lat siedemdziesiątych poczynając, określał siebie jako socjalistę. Poglądom swoim dał zresztą wyraz nie tylko jako sekretarz do spraw Polski w Pierwszej Międzynarodówce, ale też jako działacz socjalistyczny w latach późniejszych w Szwajcarii i Francji, członek Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich (od 1895 roku)

Nie sposób zgodzić się z autorką, która stwierdza w odniesieniu do Dąbrowskiego, Wróblewskiego czy też Rożałowskiego, że: „Często nazywano ich rewolucyjnymi demokratami. Zdaniem naszym nie zasługują w pełni na to miano” (s. IX) i w motywacji swej pisze m.in.: „— Choć wizja przyszłej Polski, jaką mieli, była wizją kraju niepodległego i na utopijną modłę — socjalistycznego, jedynie do odzyskania niepodległości, a nie do przeprowadzenia swoich idei społeczno-gospodarczych dążyli w sposób rewolucyjny. Punktem wyjścia ich działalności była niepodległość narodowa. Odpowiedniejsza zatem jest dla nich nazwa radykalnych demokratów, jeśli — w odróżnieniu od najbardziej lewicowych członków Gromad Ludu Polskiego z lat trzydziestych—czterdziestych XIX w., lub rewolucjonistów szlacheckich, czy też rewolucyjnych demokratów z okresu powstania krakowskiego — należy ich koniecznie jakoś sklasyfikować i zdefiniować” (s. IX). O ile istotnie sprawą centralną dla całej emigracji postyczniowej, w tym rzecz jasna i jej lewicy, była kwestia wyzwolenia narodowego, o tyle nie wydaje się abyśmy mogli twierdzić, iż Wróblewski, Rożałowski, Bulewski czy Mroczkowski nie dążyli do rewolucyjnej przebudowy struktury społecznej ziem polskich. Twierdzeniu temu zaprzecza sama autorka, charakteryzując Mroczkowskiego (s. 358), drukując znany list T. Dąbrowskiego do J. I. Kraszewskiego (s. 460—463), program Ogniska Republikańskiego Polskiego do Braci Polaków z 12 września 1867 (s. 345—352) czy też artykuł Rożałowskiego „Krajowcom” (s. 35—39).

Kontakty Związku Ludu Polskiego i polskiej sekcji Międzynarodówki nawiązane w latach siedemdziesiątych z rzemieślnikami i robotnikami poznańskimi i galicyjskimi pokazują nam, iż Związek Ludu Polskiego łączył hasło wyzwolenia narodowego z planami rewolucyjnej przebudowy społecznej. Bardzo charakterystyczny dla poglądów Związku Ludu Polskiego był jego manifest do narodu angielskiego, wydany 3 maja 1874 roku w związku z przyjazdem cara do Anglii i adres do robotników amerykańskich, ogłoszony wspólnie z redakcją „Wpieriod” i rewolucjonistami czeskimi w 1876 roku. Dokumenty te, niestety, nie znalazły się w zbiorze.

Autorka, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryło w sobie obejmowanie wspólnym mianem „radykalnych demokratów” ludzi o różnych poglądach, starała się w obszernych notach biograficznych wykazywać rozbieżności i kontrowersje w ich poglądach, mimo formalnego bowiem odgraniczania „radykalnych demokratów” od najbardziej lewicowych członków Gromad Ludu Polskiego, spotykamy się w wyborze z takimi ich przedstawicielami jak Jan Kryński, Ludwik Oborski czy Konrad Dąbrowski. Było to zresztą naturalne, albowiem wspólnie z Wróblewskim i Józefem Rozwadowskim kierowali oni Związkiem Ludu Polskiego, nawiązującym do tradycji Gromad. Zróżnicowanie działaczy w ramach poszczególnych środowisk nie zawsze jednak zostało przeprowadzone w sposób udany.

Obok siebie znaleźli się w wyborze ludzie o odmiennych poglądach, często zwalczający się wzajemnie. W dziale „środowisko londyńskie” z Konradem Dąbrowskim sąsiaduje Antoni Żabicki. W latach sześćdziesiątych istniały między nimi zasadnicze różnice zdań w ocenie przeszłości narodowej, w stosunku do Zjednoczenia Emigracji Polskiej. Dowodem tego jest korespondencja między Gminą Kościuszkó (której członkiem był Konrad Dąbrowski) a Komitetem Reprezentacyjnym Zjednoczenia Emigracji Polskiej w Paryżu¹. Echa dyskusji między

¹ Por. List Gminy Kościuszkó do KR z 8 grudnia 1866 (Zjednoczenie Emigracji Polskiej, Komitet Reprezentacyjny E. P., Korespondencja, cz. I, lipiec 1866 — luty 1867, nr 246; Biblioteka Polska w Paryżu, nr 485).

Gminą Centralną Londyńską, której przewodził Żabicki, a Gminą Kościuszką rozlegają się na łamach „Głosu Wolnego”. W ostrej polemice z Gminą „Głos Wolny” potępiał ją między innymi za szukanie wzorów w dawnych Gromadach Ludu Polskiego². Trudno traktować jednoznacznie członków Związku Ludu Polskiego: Wróblewskiego — członka Międzynarodówki i rywalizującego z nim Konrada Dąbrowskiego — działacza Ligi Powszechnej Republikańskiej. Dość odrębną pozycję zajmuje Józef Tokarzewicz, który zwłaszcza jako redaktor „Niepodległości”, niejednokrotnie dawał wyraz u schyłku lat sześćdziesiątych swoim pozytywistycznym ciążeniom, przeskakiwał od jednych poglądów do drugich z młodzieńczą łatwością. Trudno też, powracając do motywacji tytułu stosować przymiotnik „radyczny” jako przeciwstawienie „rewolucyjnego” wobec ludzi, z których niemal połowa byli to dowódcy Komuny Paryskiej.

W swoim obszernym wstępie autorka stwierdza m. in.: „W ciągu paru lat pobytu na emigracji z ideologów rewolucyjnego chłopstwa przekształcili się niektórzy radykalni demokraci w ideologów międzynarodowego ruchu robotniczego (jak Walery Wróblewski, obaj bracia Dąbrowscy, Józef Hauke-Bosak, Włodzimierz Rożałowski, Józef Œwienciakiewicz), torując w ten sposób drogę przyszłemu nurtowi proletariackiemu” (s. VIII—IX). Wydaje się, że przesadne byłoby określanie niechętnie piszącego generała Komuny Paryskiej — Wróblewskiego, którego Marks na przykład uważał za typowego *homme d'action*, czy też świetnego organizatora teoretyka i dowódcy wojny rewolucyjnej — Jarosława Dąbrowskiego jako ideologów międzynarodowego ruchu robotniczego. Nie był też ideologiem autor listów do Kraszewskiego, dobry rysownik i zdolny oficer — Teofil Dąbrowski; nie wydaje się również, aby było to celne określenie roli odgrywanej przez Włodzimierza Rożałowskiego, Józefa Œwienciakiewicza czy nawet autora „Strajku” — Józefa Hauke-Bosaka. Swej definicji autorka wstępu zaprzecza o stronę dalej po określeniu Dąbrowskiego i Wróblewskiego jako ideologów, pisząc, że: „nie zostawili żadnych większych prac ekonomicznych. O ich poglądach świadczyła w pierwszym rzędzie działalność praktyczna” (s. X).

Wróblewski, Dąbrowski czy, w mniejszym stopniu, Hauke-Bosak torowali istotnie drogę przyszłemu nurtowi proletariackiemu w kraju. Sprawa ta jednak ze względu na częste operowanie w naszej literaturze historycznej schematem: Polacy w Pierwszej Międzynarodówce — „proletariacki”, „Proletariat” jako kontynuator rewolucyjnych demokratów, wymagałaby szerszego wyjaśnienia. Działalność Międzynarodówki, Komuna Paryska i udział w niej Polaków przyciągnęły ku socjalizmowi niejednego przedstawiciela krajowej młodzieży. Pierwsi młodzi socjaliści po przybyciu do Anglii czy Szwajcarii zwracali swe kroki do generała Wróblewskiego (np. Jan Hłasko). Dzięki Wróblewskiemu nawiązywali kontakt z Międzynarodówką i europejskim ruchem robotniczym. Sytuacja ta jednak niebawem uległa zmianie. Zarówno grupa „Równość” jak i przywódcy Pierwszego Proletariatu wystąpili przeciwko poglądom, których wyznawcą był Wróblewski, i nie chcieli przy całym swoim szacunku dlań uznać czołowej roli generała w polskim ruchu socjalistycznym³, wkrótce też ostro rozeszli się z nim w kwestiach programowych⁴. Nie potrafili znaleźć wspólnego języka z rewolucjonistami takimi jak członek Międzynarodówki — Walerian Mroczkowski. Nie starali się poznać dokładniej działalności swoich poprzedników socjalistycznych z lat 1860—1880 i nie tylko nie nawiązywali do niej, ale wręcz negowali jej znaczenie. Nic więc

² „Głos Wolny” z 10 lutego 1867, nr 130, s. 526.

³ B. Limanowski, *Pamiętniki, 1870—1907*, Warszawa 1958, s. 215 i in.

⁴ Por. *Sprawozdanie z międzynarodowego mitingu zwołanego w 50-letnią rocznicę listopadowego powstania*, Genewa 1881.

dziwnego, że Wróblewski, który ułatwił pierwsze kroki przyszłym przywódcom „Proletariatu”, odsunął się od nich i przez lat kilkanaście znajdował się na uboczu. Sytuacja ta uległa zmianie dopiero po r. 1890.

Należałoby może dokładniej rozróżnić podstawowe składniki ideologiczne programu polskiej lewicy czerwonych na emigracji, ustalić co wyrastało z gleby krajowej, jaki był wpływ myślicieli rosyjskich i zachodnioeuropejskich (s. VIII).

Autorka dzieli wybór według trzech ustalonych przez nią środowisk myśli radykalnej na emigracji: paryskiego, genewskiego i londyńskiego, którym odpowiadają podrozdziały we wstępie. Tego rodzaju terytorialny podział myśli emigracyjnej wydaje się mocno dyskusyjny. Na jego pewne minusy zwraca uwagę w swoim wstępie i autorka (s. LX—LXI). Większość wychodźców ustawicznie zmieniała miejsce pobytu. Dotyczy to nie tylko Bulewskiego, ale również Tokarzewicza, który w okresie redagowania „Gminy” mieszkał w Szwajcarii i miał rozległe powiązania na tym terenie, dokąd powrócił zresztą na pewien czas w 1872 roku. W wyborze, mimo że zamieszczono w nim niemal wyłącznie artykuły Tokarzewicza z okresu Gminy, figuruje on w dziale paryskim. W środowisku londyńskim umieszczony został Wróblewski. Był to może istotnie najważniejszy okres w ewolucji ideologicznej Wróblewskiego na emigracji, ale dla czego wobec tego dwa z trzech przedrukowanych dokumentów pochodzą z okresu paryskiego. Wróblewski z okresu paryskiego, bardziej umiarkowany, stojący niejednokrotnie w opozycji do Jarosława Dąbrowskiego⁵, to inny człowiek niż Wróblewski po 1871 roku. Z pewnością jednak ze względu na czołową rolę, jaką odgrywał Wróblewski w Paryżu, będąc nieprzerwanie od 1866 do 1871 roku członkiem Komitetu Reprezentacyjnego Zjednoczenia należałoby umieścić go i w grupie paryskiej i w grupie londyńskiej. Grupowanie według środowisk terytorialnych zaciera różnice chronologiczne, np. z dokumentów powstałych w Londynie widzimy jeden z 1867 roku dotyczący Żabickiego i Bobczyńskiego, pozostałe zaś pochodzą z lat siedemdziesiątych, kiedy zarówno Bobczyński jak i Żabicki znajdowali się w Galicji. Tego rodzaju grupowanie dokumentów zaciera różnice i odcienie poglądów pomiędzy poszczególnymi przedstawicielami lewicy emigracyjnej. Wreszcie, jeżeli byśmy zechcieli konsekwentnie stosować podział według środowisk terytorialnych, dla czego nie znalazło się miejsce w wyborze dla środowiska brukselskiego, gdzie grupowało się wielu emigrantów postyczniowych i starych działaczy emigracyjnych, ukazywało się kilka czasopism polskich, m.in.: „Ognisko” Leona Zienkowicza i Wiktora Heltmana, „Wytrwałość” Włodzimierza Sabowskiego. W Brukseli mieszkał bardzo radykalnie nastrojony w drugiej połowie lat sześćdziesiątych Zygmunt Miłkowski, należący w owym czasie do lewicy Zjednoczenia. Miłkowski przez pewien czas redagował „Niepodległość”; zarówno po nim jak i po Heltmanie pozostała bogata spuścizna epistolarna. O ile jednak w przypadku Heltmana czy Miłkowskiego autorka wyboru, mimo wpływu, jaki wywierali oni na emigrację postyczniową, mogła się kierować tym, że nominalnie należeli oni do starszej wiekiem emigracji (choć w wyborze znalazł się kolega Miłkowskiego z Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego — Ludwik Bulewski), o tyle trudno zgodzić się z pominięciem emigranta postyczniowego Włodzimierza Sabowskiego, nie tylko redaktora czerwonej „Wytrwałości”, ale i autora jednego z najpiękniejszych w języku polskim wierszy o Komunie Paryskiej („Z krwawych dni. Komuna Paryska, w maju 1871 r.”).

Bardziej uzasadniony byłby, moim zdaniem, podział dokumentów według

⁵ Por. np. A. Słotwiński, *Wspomnienia z niedawnej przeszłości*, Kraków 1892, s. 179.

istniejących ówczesnie ugrupowań i stronnictw emigracyjnych, a więc: Zjednoczenia Emigracji (później Demokracji) Polskiej, Ogniska Republikanckiego Polskiego, Związku Ludu Polskiego i polskiej sekcji Międzynarodówki, grupy „Głosu Wolnego”, której po 1863 roku nie można identyfikować z Towarzystwem Demokratycznym Mierosławskiego, grupy „Le Peuple Polonais” i Ligi Pokoju i Wolności. I ten podział nastęrczałby pewne trudności np. przy sklasyfikowaniu organizacyjnym Józefa Carda-Ćwierciałkiewicza, mógłby jednak dać bardziej zwarty obraz nie tylko poglądów i ewolucji poszczególnych jednostek, ale przede wszystkim mapę polityczną lewicowych ugrupowań na emigracji, dokładniej zobrazowałby dyskusje i różnice w łonie samej lewicy, uchroniłby też przed dzieleniem artykułów, czasami polemicznych, pochodzących z tych samych czasopism emigracyjnych. Podział tego rodzaju zakładałby oczywiście włączenie szeregu dokumentów programowych poszczególnych stronnictw politycznych.

Autorka, według przyjętego przez siebie podziału omawia we wstępie poszczególne środowiska. Mówiąc o paryskim, potraktowanym zresztą najbardziej ogólnie, nie uwydatniła ani roli Paryża jako siedziby Komitetu Reprezentacyjnego Zjednoczenia Emigracji Polskiej, ani też nie omówiła ewolucji programowej i poglądów „Niepodległości” w okresie kiedy redagowali ją Miłkowski, Jarmund i Tokarzewicz. Jak wynika z materiałów Komitetu Reprezentacyjnego, w redagowaniu „Niepodległości” w jej ostatnich latach brał również udział Walery Wróblewski. Trudno przecenić rolę głównego czasopisma emigracyjnego, jakim była czytana powszechnie na wychodźstwie i wzbudzająca żywe dyskusje „Niepodległość”. Dodajmy więc od razu, że dziwi nas w wyborze poza przedrukami dwóch wypowiedzi: J. Dąbrowskiego i W. Wróblewskiego, brak artykułów z „Niepodległości”, nieobecność szeregu programowych wypowiedzi Tokarzewicza jako jej redaktora, że wskażemy tylko artykuł napisany w polemice z „Głosem Wolnym” pt. „My i oni”⁶, w którym Tokarzewicz wyłożył obszernie swój pogląd na socjalizm.

Nie sposób zgodzić się na utożsamianie osoby Mierosławskiego z powołanym przezeń ponownie do życia, jak pisze autorka, „prawicowym Towarzystwem Demokratycznym” (s. XI). O ile Mierosławski odgrywał wyraźnie ujemną rolę na emigracji postycziowej, o tyle ludzie, którzy wyszli z jego kręgu, a nawet związani z nim przez długie lata Szczęsnowicz i Brazewicz stali się przecież propagatorami radykalnych poglądów jako redaktorzy „Le Peuple Polonais”. Między Mierosławskim a jego stronnikami genewskimi i londyńskimi istniały zresztą poważne różnice zdań, na które nie wskazuje autorka wstępu. Wpływ Mierosławskiego na „Głos Wolny” dostrzegalny był głównie w jego pierwszym okresie. Londyńska Sekcja przedstawiająca dawnego Towarzystwa Demokratycznego, powołana do życia w 1865 roku, działała niezależnie od Towarzystwa Demokratycznego w Paryżu. Przedstawiciele jej brali udział w londyńskiej konferencji Międzynarodówki w 1865 roku, a sekretarz sekcji J. M. Werecki był członkiem Rady Generalnej I Międzynarodówki. Wchodząc jednak w skład I Międzynarodówki dawni członkowie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego skupieni wokół „Głosu Wolnego” bynajmniej nie należeli do skrajnej lewicy emigracyjnej. Stąd też redagowany przez Żabickiego „Głos Wolny” obok niektórych sprawozdań o czynnościach Międzynarodówki, głównie dotyczących Polski, publikował artykuły krytykujące socjalizm⁷.

⁶ „Niepodległość” z 23 października 1869, nr 127—128.

⁷ Największe poruszenie wywołał artykuł *Demokracja i socjalizm*, „Głos Wolny” z 15 lipca 1869, nr 215—216, z którym ostro polemizowała „Niepodległość”.

Bardziej wyczerpująca niż charakterystyka środowiska paryskiego jest część dotycząca rewolucjonistów polskich w Szwajcarii. Zastrzec się jednak należy, że niesłuszne jest twierdzenie, jakoby nie istniała sekcja polska I Międzynarodówki (s. XV). Oficjalne potwierdzenie istnienia w latach siedemdziesiątych sekcji polskich I Międzynarodówki w Anglii i Szwajcarii znajdujemy zarówno w listach Polaków do Marksa (Ernest Pruszyński i Edward Lach Szymra do K. Marksa, 1 kwietnia 1872), jak i w raportach policyjnych agentów carskich czy austriackich z tego okresu. Istniejące dane wskazują na to, że sekcja polska działać musiała na terenie Londynu i w latach sześćdziesiątych. Nie wiemy dokładnie, jak przedstawiała się ta sprawa w latach sześćdziesiątych w Szwajcarii, wymagałoby to jednak dokładnego zbadania.

W charakterystyce środowiska londyńskiego, o czym już wspominaliśmy, uderza brak wyraźnego zróżnicowania poszczególnych ugrupowań i poglądów jednostkowych; nie przeprowadzono linii podziału między grupą „Głosu Wolnego” a Związkiem Ludu Polskiego. Najwięcej miejsca poświęcono tu ekskursowi historycznemu w lata 1840—1860. Wśród organizatorów Związku Ludu Polskiego obok Wróblewskiego i Konrada Dąbrowskiego należałoby postawić Józefa Rozwadowskiego, który już w 1871 roku od razu po przyjeździe do Londynu rozpoczął prace nad skupieniem ziemków.

Sporo nowych akcentów zawiera ciekawa część wstępu poświęcona zagadnieniom własności gminnej i zrzeszeniowej. Autorka przeprowadza w niej rozróżnienie w ujmowaniu spraw własności gminnej i stosunku do wolności ekonomicznej między Gromadami Ludu Polskiego i Towarzystwem Demokratycznym Polskim. Istotne jest podkreślenie, iż Marks nie negował w latach sześćdziesiątych faktu, że manifest 22 stycznia 1863 był największym dla Polski z możliwych podówczas osiągnięć (s. XLI). Pokazuje Romaniukowa, w jaki sposób walka o niepodległość narodową nadawała piętno solidarystyczne nawet wystąpieniom najbardziej znanych przedstawicieli lewicy czerwonych, domagających się zbratania, porozumienia między szlachtą a ludem. Oddzielnie zatrzymuje się przy programie Ogniska Republikańskiego Polskiego, którego 14 punkt o ziemi jako powszechnej własności narodu wywołał, jak wiadomo, ostre dyskusje i krytyki na wychodźstwie i w kraju. Wydaje się, iż autorka wstępu ma rację podkreślając, że na sformułowanie tego punktu programowego miały wpływ amerykańskie koncepcje uspołecznienia ziemi, z którymi Bulewski miał możliwość zapoznać się w czasie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych. Znajdujemy także omówienie artykułów Ćwierciakiewicza o spółdzielczości oraz polemikę między Bosakiem a redakcją „Le Peuple Polonais” w sprawie socjalizmu gminnego.

Ostatnią wreszcie część wstępu merytorycznego stanowi podrozdział o zasadzie samostanowienia, federacji ludów i o hegemonie rewolucji.

W zakończeniu wstępu autorka stwierdza: „Według oceny Marksa kierunek radykalno-demokratyczny na emigracji i jego odcienie należy uznać za ruch

Zaznaczyć można na marginesie, że wiele racji tkwiło w charakterystyce danej „Głosowi Wolnemu” przez „Niepodległość”.

„Głos Wolny” lubi wchodzić za przedstawiciela zdrowego szlacheckiego sensu, demokratyzowanego nieco. Zapomina, co o tym zdrowym sensie powiedział Hugo Kołłątaj: «że jest krótki, kręty, twardy — jak koźle rogi». Prosty gospodarski rozum dziś już i w gospodarstwie nie wystarcza. Nowe czasy, nowe pojęcia! Odebrano chłopów, uposażono ich ziemią, trzeba się pożegnać z rutyną. Toż samo i w dziennikarstwie: orać wciąż pańszczyźnianym sposobem, gdy płodozmian na około zaprowadzają — wieje wiatrem przedrewolucyjnym. Czas (tylko nie krakowski) idzie naprzód — maszerujemy za nim, bo nas wszyscy porzuca („Niepodległość” z 26 grudnia 1868, nr 90, s. 2).

sekcjarski" (s. LVII). Rozciągając to określenie na omawianych w zbiorze działaczy Romaniukowa przytacza list Marksa do Fryderyka Bøltego z 23 listopada 1871⁸, który traktuje jednak głównie o sektach w łonie samej Międzynarodówki, występujących przeciwko ruchowi klasy robotniczej, poprzedzających ten ruch w okresie kiedy klasa robotnicza kształtuje się dopiero. Nie wydaje się nam, aby bez poważnych zastrzeżeń można było rozciągać te pojęcia na polską lewicę emigracyjną.

Pewien sprzeciw wzbudzają ramy chronologiczne wyboru: 1863—1875. Żaden z zamieszczonych w nim dokumentów nie pochodzi z 1863 czy 1864 roku. Wydaje się, że lepiej byłoby jako datę wyjściową podać rok upadku powstania — 1864. Większe zastrzeżenia wzbudza cezura końcowa, podyktowana chyba bazą materiałową. Istotnie po roku 1875 należałoby raczej posługiwać się niemal wyłącznie, nielicznymi zresztą, materiałami archiwalnymi i rękopiśmiennymi dla pokazania epilogu myśli popowstaniowej. Jednakże nie widzimy innych przesłanek, które by dyktowały zamykanie wyboru rokiem 1875. Wydarzeniem przełomowym dla polskiej emigracji popowstaniowej stała się przecież wojna rosyjsko-turecka 1877—1878. Wraz z nią kończy swą działalność Związek Ludu Polskiego, część emigrantów śpieszy pod sztandary tureckie, generałowie Kruk-Heidenreich i Wróblewski rozważają możliwości powstania ludowego w Kongresówce i po namyśle powstrzymują rodaków od nowego bezcelowego w ówczesnej sytuacji przelewu krwi. Po 1878 roku resztki czynnego politycznie wychodźstwa polskiego ulegają ostatecznemu rozproszaniu. Stąd też lepiej byłoby może ująć tom w ramy chronologiczne 1864—1878.

W wyborze mamy szeroki wachlarz działaczy ówczesnych. Dla jego większej reprezentatywności oprócz wspomnianych już Miłkowskiego i Sabowskiego można by chyba było dodać sekretarza Komitetu Zjednoczenia — Stanisława Jarmunda i czołowego publicystę „Głosu Polskiego” a później wydawcę „Wici” — Benedykta Rahożę (pseud. Hora). Natomiast zbędna jest naszym zdaniem nota o działaczu raczej drugorzędnym, Klemensie Wierzbickim, tym bardziej że trudno jest znaleźć wypowiedzi sygnowane przezeń. Nie ma ich w związku z tym i w wyborze.

Kilka drobnych uwag. Przy Jarosławie Dąbrowskim należałoby przytoczyć przynajmniej kilka jego wypowiedzi emigracyjnych (na posiedzeniu gminy Bati-gnolles, 13 lutego 1867, wywiady z czasów Komuny) nie ograniczając się jedynie do listu do Bednarczyka. Na marginesie rozważań autorki wyboru (s. 21—23) można dodać, że o Antonim Medekszy pewne dane biograficzne zgromadzone w związku z jego prośbą o zezwolenie na powrót do Cesarstwa Rosyjskiego, potwierdzają jego udział w walkach powstańczych na Żmudzi, a więc pośrednio autorstwo wspomnień zamieszczonych w „Ojczyźnie”⁹. Nieuzasadnione wydaje się umieszczenie sprawozdania z obchodu rocznicy powstania styczniowego w 1875 roku przy nazwisku Konrada Dąbrowskiego, który na nim nie występował. Życiorys Żabickiego wymagałby pewnych uzupełnień. Niejasne jest, dlaczego przy nazwisku Żabickiego umieszczono związły list Konstantego Bóbczyńskiego do redaktora „Niepodległości”, zawierający krótkie streszczenie z obchodu rocznicy powstania styczniowego w 1867 roku w Londynie, a nie pierwszorzędnej wagi, niemal stenograficzne sprawozdanie z mitingu, drukowane w „Głosie Wol-

⁸ K. Marks, F. Engels, *Listy wybrane*, Warszawa 1951, s. 357—358.

⁹ O Henryku Auerbachu i Antonim Medekszy (Centr. Arch. Państw. w Moskwie, zesp. 109, I ekspedycja, nr 7 cz. 50, 26 czerwca 1874).

nym"¹⁰. W sprawozdaniu tym znajdują się m.in. duże i dosłowne teksty przemówień wygłoszonych przez Marksa i Żabickiego.

Wymagałyby szerszego uzasadnienia opuszczenia, jakich autorka dokonuje nie tylko w tekstach zaczerpniętych z prasy emigracyjnej, ale i w tych wypadkach, kiedy przytacza materiały rękopiśmienne (s. 489). Zniekształcają one niekiedy istotę cytowanych dokumentów, np. artykuł „Rok 1863” z „Gminy”.

W pożytecznej bibliografii zamieszczonej na końcu tomu zabrakło cytowanego już w tekście a podstawowego artykułu M. Ziotorzyckiej, „Działalność Związku Ludu Polskiego w Anglii”, który zawiera bibliografię korespondencji Konrada Dąbrowskiego do „Gazety Narodowej” oraz wyboru artykułów z „Le Peuple Polonais”, zamieszczonego przez St. Szetlera w „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” t. III. „Lud Polski” powstał w 1881 r., a nie w 1880 (s. 358). Erazm Holtorp, a nie H. Holtorp (s. XIV).

Kończąc te uwagi, należałoby podkreślić, że autorka jako pierwsza bodaj wykorzystwała szerzej ciekawą tekę rękopisów i papierów po pułkowniku Cichorskim-Zameczku (zbiory SGPiS).

Tom „Radykalni demokraci polscy” zamyka przedruk broszury „Wolność hasłem naszym”. Na marginesie jej Romaniukowa podzieliła się odkrywczymi spostrzeżeniami co do autorstwa tej pracy. Za najbardziej prawdopodobne uważa ona autorstwo J. N. Janowskiego, przytaczając na poparcie go szereg istotnych dowodów.

Reasumując należy stwierdzić, że obszerny wybór dokumentów przygotowany przez F. Romaniukową spełnia niewątpliwie pozytywną rolę w bliższym poznaniu poglądów polskich radykalnych demokratów po 1863 roku.

Jerzy W. Borejsza

Ludwik Bazylow, *Działalność narodnictwa rosyjskiego w latach 1878—1881*, Zakład Nar. im. Ossolińskich, Wrocław 1960, s. 272.

Historia rosyjskiego narodnictwa od kilkudziesięciu lat nie przestaje budzić zainteresowania badaczy różnych narodowości. Wchodzi tu w grę nie tylko waga tego problemu, ani także obfitość zawartych w nim bohaterских i pasjonujących wątków. Dla specjalisty narodnictwo rosyjskie jest dotąd trudnym, ale też ciekawym problemem: o jego definicję, periodyzację i zwartościowanie, o ocenę poszczególnych organizacji i działających osób toczą się po dziś dzień najgwałtowniejsze spory.

Jest dosyć naturalne — zważywszy ogromny wpływ ruchów rewolucyjnych w Rosji na losy naszego narodu — że włączył się do tej dyskusji także głos historyka polskiego. W książce swojej Bazylow ograniczył się do krótkiego, szczytowego okresu terrorystycznej działalności narodników: od zamachu Wiery Zasulicz na Trepowa do załamania się partii po zabójstwie Aleksandra II. Praca Bazylowa poszła w dwóch kierunkach. Po pierwsze rozpatrzył się on nieco szerzej w aktach policyjnych dotyczących się przede wszystkim kolejnych zamachów na cara; przerobił w związku z tym około 30 tomów akt III oddziału Najwyższej Komisji Zarządzającej, Senatu, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i innych zespołów. Po drugie zaś, w oparciu o olbrzymią literaturę przedmiotu

¹⁰ „Głos Wolny” z 30 stycznia 1867, nr 129; z 10 lutego 1867, nr 130.